

23 marca 2019r.

Dziś rano, zanim jeszcze zaczęło świtać, rozlega się głośnie pukanie do wszystkich drzwi. Czas wstawać. Jest godzina 5:00 i większość jest już na nogach. Pakujemy model oraz narzędzia do samochodu, w końcu trzeba być już o 7:00 na lotnisku. A jest ono oddalone od naszej hacjendy aż o 66 km, więc niestety droga na miejsce zajmuje nam ponad godzinę. Pierwszy samochód o 5:30 wyjeżdża w składzie: Krzysztof G., Michał, Kamil, Damian, Jasiu, Krzysztof Ć. oraz PoDzik. W tym samym czasie reszta ekipy przygotowuje śniadanie dla całej ekipy, które pojedzie z nami na lotnisko. W momencie kiedy wszystko jest dopięte na ostatni guzik - wyruszamy. Jesteśmy dobrej myśli. Pomimo wczorajszej deszczowej pogody, dziś wychodzi słońce i jest praktycznie bezwietrznie. Na miejscu chłopaki sprawnie składają samolot, więc kiedy dojeżdża drugi samochód, pozostają tylko ostatnie szlify, aby model był gotowy do konkurencji lotnych.



ft
42000
32000
22000
12000
2000
1500
1000

23 marca 2019r.

Organizatorzy wołają na spotkanie opiekunów naukowych, pilotów i kapitanów drużyny. Od nas dodatkowo idzie Oktawia, która będzie tłumaczyć wszystko z języka hiszpańskiego.



Następnie przez mikrofon pada hasło dotyczące uporządkowania lotów. Dla „świeżaków” zaskoczeniem było to, że drużyny po wyczytaniu wykonują okrzyki motywujące do walki, tak zwany cheering contest. W odróżnieniu od zawodów w USA zespoły nie ustawiają się same w kolejce, lecz są wyczytywane wg liczby punktów przyznanych za wszystkie konkurencje statyczne tj. raport techniczny, prezentację techniczną, inspekcję techniczną. My usytuowaliśmy się na miejscu 6, spośród 18 drużyn. Ze względu na to, że pierwszy lot ma zostać wykonany „na pusto” rezygnujemy z udziału w tej kolejce. Nasz model nie najlepiej radzi sobie z lotami bez obciążenia – lata wówczas jak tzw. „dracheta”. Na tych zawodach naszym pilot jest PoDzik, mamy nadzieję, że poradzi sobie lepiej niż Joey w Teksasie.

23 marca 2019r.

Zbliżamy się do drugiej kolejki. Łukasz, Jasiu i Krzysztof Ć. jeszcze raz sprawdzają czy model jest odpowiednio wywarzony, czy elektronika ma prawidłowe ustawienia, a wszystkie popychacze i serwomechanizmy są ściśle spasowane.

Zostajemy wyczytani i z podniesioną głową idziemy na pas startowy. Jest nas dużo, dlatego przy modelu zostają tylko dwie osoby: Krzysztof G. i Kamil. A no, i oczywiście nasz pilot.



Po doświadczeniach z Fort Worth w momencie startu wszyscy wstrzymują oddech. Początkowo samolot bardzo szybko nabiera prędkości i bezproblemowo wzbija się w powietrze. Jednak sędzia każe PoDzikowi przystąpić do zakrętu zbyt wcześnie, przez co samolot nie jest odpowiednio rozpędzony i przeciąga. Aby wyklarować sytuację pilot oddaje drążek i pochyła nos samolotu nadając mu odpowiednią prędkość. Zbliżająca się ziemia wymusza gwałtowną reakcję, pilot podciąga samolot, dźwigar zostaje poddany potężnym naprężeniom, jednak na szczęście w tym razem wytrzymuje (rok temu w Meksyku



23 marca 2019r.



dźwigar złamał się w locie). Temperatura wynosząca 28 stopni Celsjusza pogarsza właściwości lotne naszego samolotu i są one dość ograniczone. Na pozycji z wiatrem udaje się lot ustabilizować. Po trzecim zakręcie rozpoczynamy zniżanie i po czwartym zakręcie wychodzimy na prostą do lądowania. Przyziemienie następuje w osi, jednak prędkość podejścia jest odrobinę zbyt duża, przez co samolot odbija się i wiatr znosi go na krawędź pasa



Stoi przy niej krzesło, na którym siedzi sędzia liniowy. Sam zdołał uciec, jednak zostawił przeszkodę. Zderzenia nie dało się uniknąć. Powstałe uszkodzenia nasza ekipa naprawi w jeden wieczór, jednak lot nie został zaliczony. Jesteśmy lekko zawiedzeni, bo gdyby nie to nieszczęsne siedzisko, to samolot pozostałby na pasie,

23 marca 2019r.

a próba zostałaaby zaliczona. Po naszym incydencie krzesło z krawędzi pasa startowego zniknęło.



W czasie napraw między naszymi kolejkami startuje drugi zespół z Polski – dokładnie z Dębina. Niestety ich lot również jest nieudany, ponieważ podczas lądowania wyjechali z pasa, a następnie uszkodzili silnik oraz dziób. Jeśli my mamy pecha, to Dębina ma jeszcze większego. Ruszają samochodem po zapasowy kadłub do modelu, jednak daleko nie odjeżdżają – urywają miskę olejową na szutrowej drodze. Na zawodach rywalizujemy, ale wszyscy jesteśmy z Polski – Patryk wsiada z Granda i zawozi chłopaków do hotelu. Traci na to prawie 3 godz.

Udało nam się poskładać model przed trzecią kolejką. W momencie kiedy nas wywołują idziemy w pełni gotowości na pas. Jesteśmy trochę zmartwieni, ponieważ zaczyna wzmagać się boczny wiatr, a drużyna przed nami ma problemy i rozbija się przy pierwszym zakręcie. Cóż... czas na nas... PoDzik lekko zestresowany startuje. Samolot

23 marca 2019r.

model zaczyna spadać. Dzieje się tak, ponieważ powietrze jest bardzo turbulentne i na skrzydłach dochodzi do przekroczenia krytycznych kątów natarcia. Widząc to wstrzymujemy oddech i z niepokojem patrzymy na zmagania Mateusza z maszyną i siłami natury. Pilot i tym razem nas zaskakuje - udaje mu się wyciągnąć samolot, a co ważniejsze ustabilizować lot. Po drugim zakręcie PoDzik spokojnie nabiera wysokości, aby mieć zapas przed lądowaniem. Początkowo przebiega ono odpowiednio.



Wiele coraz mocniejszy boczny wiatr, który próbuje wypchnąć samolot z pasa, lecz pilot nie pozwala, aby model wyszedł spod jego kontroli i z drobnymi problemami przyziemia. Podmuchy jednak obracają go i siada ogonem na asfalcie. Lot mimo twardego lądowania zostaje zaliczony, a żadna z części nie ulega uszkodzeniu. W trakcie oczekiwania na następną kolejkę lotów część zespołu dokonuje wzmocnień steru wysokości, a reszta w tym czasie przygląda się i analizuje loty konkurencji. Przygotowania do kolejnego lotu (czwarta kolejka) idą pełną parą. Niepokoi nas, jednak coraz mocniejszy wiatr, który siłą zbliża się do tego w Teksasie. Chłopaki idą



23 marca 2019r.



z modelem na pas startowy, lecz kiedy samolot drużyny przed nami rozbija się, rezygnujemy ze względu na warunki pogodowe.

Wróćmy do Dębłina, udało się im naprawić kadłub, jednak nie zostali dopuszczeni do trzeciej kolejki, za to odważyli się wystartować w czwartej. Pilot od samego początku musi walczyć z wiatrem. Udaje im się pokonać pierwsze trzy zakręty, lecz wiatr boczny powoduje, że samolot podczas ostatniego zakrętu ląduje dziobem w ziemi.

Ze względu na to, że nasz model jest perfekcyjnie przygotowany do piątej rundy, pozwalamy sobie na obiad,



którym jest pizza. W momencie kiedy przychodzi czas do lotu, bez cienia zawahania wchodzimy na pas startowy. PoDzik decyduje, że mimo silnego



23 marca 2019r.

wiatru startujemy. Wiadomo, kto nie ryzykuje, ten nie pije szampana. Startujemy... samolot nabiera prędkości i szybko wzbija się na odpowiednią wysokość. Tym razem każdy zakręt, który



wykonuje jest idealny i skoordynowany. Zniżanie i podchodzenie do lądowania odbywa się niemal podręcznikowo.



Chodź nasz model nie wyhamowuje na pasie i zatrzymuje się w trawie, to lot zostaje zaliczony. Nic na szczęście nie zostało uszkodzone, ale chłopaki dla bezpieczeństwa zmieniają koła, które już



23 marca 2019r.

po wielu twardych lądowaniach są dość zużyte. Przygotowujemy się do ostatniej dnia dzisiejszego kolejki lotów. Kiedy wszystko jest gotowe, organizatorzy wołają nas na pas startowy. Jesteśmy



bardzo podekscytowani, gdyż to jest (jak już wspomnieliśmy) ostatni lot tych zawodów. Samolot bezproblemowo podniósł się z pasa. PoDzik stopniowo zwiększa jego prędkość i model wznosi się na odpowiednią wysokość. Pierwszy jak i drugi zakręt pokonuje bezproblemowo. Odcinek w osi pasa na stabilnej wysokości, bez zbędnych ruchów drążka które mogłyby zostać spotęgowane przez podmuchy wiatru. Pilot podchodzi do końcowych dwóch zakrętów. Na szczęście wiatr ustał i bezproblemowo wykonał manewry.



Teraz podejście do lądowania, samolot ma spora prędkość. PoDzik stara się ją wytracić zadzierając model, przez co

ft
42000

32000

22000

12000

2000

1500

1000

23 marca 2019r.

przyziemienie następuje dopiero w połowie pasa. Podwozie daje radę i pęd samolotu zostaje wytracony. Udało się, kolejka została zaliczona. Przechodzimy do stanowiska gdzie ważone jest obciążenie. To była ostatnia kolejka lotna. Zakończyliśmy właśnie zawody. Pozostaje tylko czekać na wyniki oraz ceremonię kończącą. W międzyczasie wykonujemy pamiątkowe zdjęcia z zespołem z Dębina oraz z wszystkimi drużynami.



Podczas sesji zdjęciowej zostało też wykonane nagranie tradycyjnej Meksykańskiej Fali, która drzemie w krwi gospodarzy od czasów mundialu w '86. Po zebraniu się wszystkich zespołów oraz sędziów w centrum szkoleniowym w Monterrey rozpoczyna się ceremonia kończąca tegoroczną edycję SAE Aero Design Mexico. Finalnie zajęliśmy 2 miejsce w prezentacji technicznej i 5 w klasyfikacji generalnej.

